

Sygn. akt: I C 669/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 sierpnia 2020 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	sędzia Wojciech Waclaw
Protokolant:	Justyna Szubring

po rozpoznaniu w dniu 12 sierpnia 2020 r. w Olsztynie

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. A.**

przeciwko M. M.

o ochronę dóbr osobistych

oddala powództwo

I C 669/19

UZASADNIENIE

Powód M. A. wniósł o zakazanie pozwanemu naruszenia jego dóbr osobistych oraz rozpowszechniania fałszywych oskarżeń i pomówień, nadto w uzupełnieniu zażądał złożenia przeprosin w formie pisemnego oświadczenia „ w związku z publicznym oczernianiem osoby A. M. oświadczam: Nie jest prawdą, że A. M. jest złodziejem, uszkodził moje kolano, pobił córkę M. E., nielegalnie przebywa na terenie posesji”

Nadto domagał się zasądzenia świadczenia pieniężnego 5000,- zł na cel wskazany w pozwie.

Na uzasadnienie swych żądań powód podał, iż pozwany jest bezpośrednim sąsiadem powoda. Podczas wymiany przez powoda okna w piwnicy przynależnej do mieszkania (...) znajdującego się nad mieszkaniem pozwanego pozwany stojąc w drzwiach piwnicy skierował wobec powoda słowa „złodzieju jakim prawem tu przebywasz – won mi stąd”, które to słowa są nieprawdziwe. Pozwany użył jeszcze innych epitetów co zmusiło powoda do wezwania policji.

Z uwagi na to iż pozwany każdorazowo przeinacza fakty, wygłaszając fałszywe oskarżenia nie chcąc ich na bieżąco wyjaśnić, powództwo jest zasadne.

W odpowiedzi na pozew pozwany M. M. wniósł o oddalenie powództwa w całości, zaprzeczając, by nazwał powoda złodziejem. W dalszym uzasadnieniu swego stanowiska potwierdził, iż w czasie demontażu okna przez powoda zapytał go, dlaczego bez jakiegokolwiek uprzedzenia czy uzyskania zgody pozwanego wyciągnął okno z piwnicy stanowiącej

pomieszczenie wspólne w sytuacji gdy sam powód nie posiada żadnych praw do lokalu oraz do pomieszczeń piwnicznych, co wynika z treści księgi wieczystej.

W zeznaniu złożonym na rozprawie doprecyzował zakres przyznanych faktów w ten sposób, że wskazał, iż podczas zajścia zadał „retoryczne pytanie”, że nie wie kim powód jest i że może być tak, że jest złodziejem, co potwierdził przed przybyłymi policjantami.

Sposób sformułowania pytania i całej wypowiedzi miał na celu spowodowanie „zalegalizowania” pobytu powoda w budynku. (k. 64 v)

Sąd ustalił i zważył co następuje:

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Na wstępie wskazać należy, iż Sąd ustalił stan faktyczny na podstawie zeznań stron postępowania, przy czym ustalony wyżej stan faktyczny był zasadniczo bezsporny między stronami. Nie było bowiem sporne, iż powód nie jest obecnie ani właścicielem ani współwłaścicielem domu dwurodzinnego w obrębie którego doszło do spornego incydentu stanowiącego podstawę faktyczną żądania sformułowanego pozwem, a także to, iż pozwany takim pełnoprawnym współwłaścicielem pozostaje.

Poza sporem także jest to, iż strony postępowania pozostają w głębokim i zadawnionym konflikcie i że główną osią nieporozumień między nimi jest ustalenie sposobu zgodnego korzystania z nieruchomości wspólnej, ewentualny sposób jej definitywnego podziału lub podziału do korzystania, czy wreszcie kwestia bieżącego zarządu wspólną nieruchomością, w tym podejmowanie prac remontowych oraz ponoszenie związanych z tym kosztów prac, nakładów, bądź innych temu podobnych.

Wynika to ze zgodnych w tej mierze zeznań samych stron, przy czym wynika z nich bezsprzecznie również i to, że pomieszczenia piwniczne są przedmiotem współwłasności przymusowej w rozumieniu przepisów ustawy o własności lokali oraz kodeksu cywilnego.

Poza sporem pozostaje także to, iż w dniu 16 09 2019 r. powód bez uzgodnienia z pozwanym jako współwłaścicielem nieruchomości dokonywał demontażu okna w pomieszczeniu piwnicznym, czemu pozwany formalnie się sprzeciwił, przy czym w trakcie burzliwej rozmowy, czy też faktycznie kłótni, pozwany użył względem powoda słów, wśród których padło słowo „złodziej”, odniesione do zachowania i osoby powoda.

Powód domagał się przy tym zakazania określonych zachowań, nakazania przeproszenia, zasądzenia określonej sumy na wskazany cel społeczny, przy czym podstawą faktyczną wskazanych roszczeń było nazwanie powoda „złodziejem”, co w ocenie powoda narusza jego dobre imię i zasługuje na ochronę prawną.

Tak sformułowane żądanie nakazuje oczywiście uznać, iż powód dochodzi ochrony swych dóbr osobistych, a podstawą prawną jego roszczeń jest przepis art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. i art. 448 k.c.

Zgodnie z treścią przepisu art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka - w tym m.in. cześć, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach, w myśl natomiast przepisu art. 24 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Dodatkowo treść art. 448 k.c. przewiduje możliwość zasądzenia na rzecz tego, czyje dobro osobiste zostało naruszone odpowiedniej kwoty tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub też możliwość zasądzenia odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny – niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

W ramach konstrukcji powołanych przepisów, w razie ustalenia, iż doszło do naruszenia dobra osobistego, to na tym kto dobro naruszył spoczywa ciężar wykazania, iż działanie naruszające dobro nie nosi znamion bezprawności.

Jak już szeroko zostało przyjęte w orzecznictwie, brak bezprawności wynikać może przede wszystkim ze zgody podmiotu prawa osobistego, z działania w ramach przepisów prawnych, z wykonywania prawa podmiotowego, działania w obronie uzasadnionego interesu społecznego lub prywatnego oraz z ogólnej klauzuli zasad współżycia społecznego (tak np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 października 1989r., sygn. akt II CR 419/89, OSP 1990, z. 11-12, poz. 377).

Jak już wcześniej wskazano, w niniejszej sprawie ostatecznie nie było kwestią sporną samo użycie przez pozwanego w odniesieniu do powoda słowa „złodziej”. Strony natomiast spierały się co do użycia innych słów i pełnej ich sekwencji oraz wynikłego na tym tle kontekstu całej wypowiedzi.

Ów zakres sporności co do faktów zawężił się wokół tego, czy było to przypisywane pozwanemu rozgłaszanie bądź wielokrotne określanie powoda mianem „złodzieja” czy też - jak to wskazywał w swych zeznaniach pozwany - wytykanie powodowi zachowania takiego jakie można „złodziejowi” przypisać.

Mając jednakże na uwadze całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego i wynikły stąd oczywisty obraz wzajemnych relacji zachodzących, czy już ugruntowanych pomiędzy stronami wskazujących niewątpliwie na całościowy kontekst wypowiedzi pozwanego – w ocenie Sądu nie było ostatecznie dla rozstrzygnięcia w sprawie istotne, czy pozwany użył w swej wypowiedzi literalnego porównania zachowania powoda do zachowania określonej osoby „złodzieja”, czy też użył wprost tego określenia, zważywszy na ów kontekst, intencję i realną merytoryczną zawartość samej wypowiedzi.

Odnosząc się zatem do obu wersji przedstawianych przez strony wypowiedzi – tu wskazać należy, iż w obu przypadkach wchodzi w rachubę co najwyżej jedynie naruszenie tzw. czci wewnętrznej w postaci godności osoby do której słowa zostały skierowane czyli element zniewagi (ubliżania), natomiast nie przypadek przypisywania i rozgłaszania cech oraz zachowań, które z założenia miałyby naruszać dobrą opinię i godzić w wizerunek powoda.

Niewątpliwie przy tym nazwanie czy nawet porównanie kogoś w pewnych sytuacjach do złodzieja może naruszać dobra osobiste osoby, którą w ten sposób określono.

Słowem „złodziej” potocznie określa się osobę, która (używając prawniczego języka) dokonała zaboru cudzej rzeczy w celu przywłaszczenia, bez wiedzy osoby nią władającej i w powszechnym społecznym odczuciu takie sformułowanie ma jednoznacznie z tego punktu widzenia negatywny wydźwięk.

W kontekście powyższego, w ogólności przypisanie (szczególnie w obecności innych osób) działania niezgodnego z prawem, o znamionach przestępstwa, wymierzonego we własność innej osoby i nie respektującego podstawowych norm społecznych i prawnych mogłoby stanowić naruszenie dóbr osobistych w postaci czci i dobrego imienia.

Zdaniem Sądu jednak wzmiankowany wcześniej kontekst sytuacyjny w powiązaniu z relacjami panującymi między powodem a pozwanym (w tym również członkami ich rodzin w jakimś stopniu pozostających w orbicie konfliktu na tle zajmowanej wspólnie posesji) nie pozwalają na uznanie, że użycie przez pozwanego wobec powoda słowa „złodziej” stanowiło przejaw rozgłaszania informacji o takich cechach lub postępowaniu powoda, które naruszałyby jego dobre imię.

Jak podkreśla się szeroko w dotychczasowym orzecznictwie i literaturze przedmiotu, przy ochronie dobrego imienia nie podlegają ocenie te wypowiedzi i twierdzenia, które nie noszą cech wypowiedzi opisowych (deskryptywnych) i którym to nie można przypisać wartości logicznej w postaci prawdy lub fałszu z uwagi na ocenny charakter wynikający m.in. właśnie z całościowego kontekstu wypowiedzi.

Niewątpliwie bowiem jeśli opinia, czy ocena nie nosi znamion obraźliwej, a zatem poniżającej i naruszającej godność człowieka, nie sposób będzie jej przypisać wypowiedzi zniesławiającej.

W niniejszej sprawie nawet przypisywana przez powoda wypowiedź nie ma charakteru wypowiedzi opisowej, co jawi się oczywistym. Z jednej bowiem strony stanowiło w istocie wezwanie do opuszczenia posesji nawiązujące do braku po stronie powoda „prawnorzeczowego” uprawnienia do samodzielnego i bez uzgodnienia z pozwanym, dokonywania w pomieszczeniach piwnicznych prac polegających na demontażu istniejących elementów budowlanych (tj. okna piwnicznego).

Powyższe wynika wprost z treści zeznań obu stron, w szczególności z zeznań pozwanego, który w sposób szeroki i rzeczowy nakreślił nie tylko tło konfliktu i tym samym tło zaistniałej sytuacji, jednocześnie wyjaśniając w sposób przekonujący cel swego działania, kontekst swej wypowiedzi i oraz całego zdarzenia.

Właśnie ów całościowy kontekst w pełni potwierdza to, iż przypisywanie powodowi działania zmierzającego do zaboru cudzego mienia nie było celem wypowiedzi pozwanego, a co najwyżej negatywną oceną takiego, a nie innego działania, zawierającą co najwyżej słowo stanowiące w istocie epitet mający z reguły oczywiście negatywne konotacje.

Mogło ono też jedynie w takim przypadku stanowić zniewagę, co zresztą wyartykułował powód wskazując nie tylko na „nieprawdziwość” słów pozwanego, lecz również na ich „obraźliwość”. (por. str. 1 pozwu k. 3)

Zatem nawet jeśli uznać, iż pozwany użył względem powoda zwrotu „złodzieju jakim prawem tu przebywasz –won mi stąd” to takie a nie inne określenie, zważywszy na stan rozemocjonowania wywołanego istniejącym od dłuższego czasu i nierozwiązanym prawnie sporem, w sytuacji silnego skonfliktowania stron i faktycznym rozognieniem konfliktu, może być postrzeżone, jako - jakkolwiek przejawione i nacechowane dużym ładunkiem emocjonalnym - to jednak uzasadnione określoną sytuacją, wywołaną lub współwywołaną po części zachowaniem powoda, co ostatecznie przesądza o braku podstaw dla udzielenia powodowi ochrony z tytułu naruszenia jego dóbr osobistych.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu dano niejednokrotnie wyraz pogładowi, że nie dochodzi do naruszenia dobra osobistego, gdy wyrządzona drugiemu przykrość (dolegliwość) jest według przeciętnych ocen przyjmowanych w społeczeństwie przykrością (dolegliwością) małej wagi, nie przekraczającą więc progu, od którego liczyć się już będzie naruszenie dobra osobistego. Stopień przeżywanej przykrości przez dotkniętego naruszeniem może mieć znaczenie wtedy, gdy próg ten został przekroczony

Stanowisko to zostało również zaakceptowane przez Sąd Najwyższy (np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 28.02.2003 r., sygn. akt V CK 308/02, OSN 2004 Nr 5 poz. 82, w którym stwierdzono, że przy ocenie naruszenia czci należy uwzględniać nie tylko znaczenie użytych słów, ale również cały kontekst sytuacyjny oraz jego społeczny odbiór oceniany według kryteriów właściwych dla ludzi rozsądnych i uczciwych).

W okolicznościach niniejszej sprawy należało dojść do przekonania, iż wypowiedź pozwanego nie nosiła cech bezprawności, a przynajmniej nie była to bezprawność tego rodzaju, która wymagałaby interwencji Sądu, skoro wypowiedź w zarzucanej pozwem części stanowiła faktycznie swoisty komentarz, czy ocenę określonej sytuacji i zachowania, jednocześnie nie zawierała słów wulgarnych i nakierowanych wprost na poniżenie drugiej osoby.

Nie ulega wątpliwości, iż pewne określenia w zależności od całokształtu okoliczności mogą być oceniane odmiennie. Z pewnością tak jest również z użytym określeniem „złodziej”.

W zaistniałej sytuacji to słowo, skierowane do powoda przez pozwanego nie było z pewnością użyte w znaczeniu przypisania popełnienia przestępstwa kradzieży, o jakim mowa w art. 278 § 1 kodeksu karnego – a z takim właśnie rozumieniem tego słowa powód wiąże dochodzone roszczenia.

Powtórzyć jedynie należy, iż zgodnie z treścią powołanego przepisu, kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Jest oczywistym, iż pozwany użył wskazanego słowa w zgoła innym znaczeniu.

Dla bytu bowiem przestępstwa koniecznym jest nie tylko wyjęcie rzeczy stanowiącej cudzą własność spod jej władztwa, lecz również zamiar przywłaszczenia, to jest uczynienia tej rzeczy swoją własnością bądź rozporządzenia nią jak własnością, czego faktycznie pozwany nie zarzucał, nie przypisywał i czego nie miał na myśli, co wynika jednoznacznie z treści jego zeznań, którym należało dać wiarę, wobec braku przeciwdowodów po temu.

Owo użycie stanowiło impulsywną w istocie reakcję na nieuprawnione w ocenie pozwanego zachowanie osoby tym mianem określonej.

Użyte przez pozwanego sformułowanie w ocenie Sądu stanowiło właśnie taką emocjonalną, negatywną i oderwaną od karnistycznych kryteriów ocenę zachowania powoda, co więcej, słowa skierowane przez pozwanego do powoda nie stanowiły tylko oceny zachowania powoda, ale pozwany niewątpliwie zamierzał też swą wypowiedzią wymóc na powodzie opuszczenie pomieszczeń piwnicznych w których to powód w ocenie pozwanego nie miał prawa prowadzić prac faktycznie demontażowych.

To ostatnie zaś wobec niekwestionowanego przez powoda faktu współwłasności pomieszczeń piwnicznych nie było pozbawione jakichkolwiek podstaw.

Dla pewnej przeciwwagi oczywiście stwierdzić należy, iż choć konflikt siłą rzeczy przekłada się na obopólną niechęć stron, to z kolei powyższe samo przez się nie oznacza przyzwolenia Sądu z góry na zachowania „nękające”, w tym tego rodzaju jak przywołane w sprawie.

Sąd bowiem w tej konkretnej sytuacji przyjął, iż działanie pozwanego było działaniem w istocie niezamierzonym i do pewnego stopnia, jak to już zostało wyjaśnione, uzasadnionym zaistniałą sytuacją. O ile też nie jest rzeczą Sądu regulować na przyszłość kwestie sposobu korzystania z części wspólnych, co z pewnością będzie musiało być załatwione po uporządkowaniu przez małżonkę powoda kwestii własnościowych (obecnie nie jest ona jedynym właścicielem udziału, bowiem nie dokonano działu spadku, a osobą zameldowaną jest inna osoba z rodziny żony powoda), to jednak pozwany z pewnością będzie w przyszłości bardziej powściągliwy w swych zachowaniach, przynajmniej wynika to z treści złożonych przezeń zeznań.

Pochopne bowiem, powtarzalne, uporczywe i napastliwe używanie określeń takich jak „złodziej” nie będzie w każdej sytuacji traktowane jak działanie nienaruszające dóbr i działanie w granicach prawa, co również musi tu być wyartykułowane i powtórzone z pełnym naciskiem.

Takie bowiem zachowanie pozwanego nie może być zawsze i z założenia z góry prawnie tolerowane, co z przyczyn oczywistych szerszego uzasadnienia nie wymaga, zważywszy choćby na granice wykraczania poza zasady współżycia społecznego.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności, Sąd uznał, że pozwany używając określenia „złodziej” ani nie zamierzał przypisywać zachowaniu powoda znamion czynu zabronionego z przepisu art. 278 § 1 k.k., w szczególności przywłaszczenia rzeczy tj. dysponowania nimi jak własnymi, ani też nie chciał powoda poniżyć.

Owo nazwanie stanowiło zaś reakcję na naganne w jego ocenie zachowanie powoda i wyraz dezaprobaty pozwanego co do takiego a nie innego zachowania, co nie może być uznane za pomawianie o popełnienie przestępstwa kradzieży, czy też znieważenie.

Kończąc, należy podkreślić, iż o dokonaniu naruszenia dobra osobistego decyduje obiektywna ocena konkretnych okoliczności, nie zaś subiektywne odczucia osoby zainteresowanej (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 28.08.1996 r., sygn. akt I Acr 341/96, OSA 1997/78/43-42). W świetle ustaleń Sądu w niniejszej sprawie na plan pierwszy wysunęły się właśnie odczucia powoda: subiektywne i spowodowane konfliktem, co czyni żądanie co do zajścia z dnia 16 09 20 bezzasadnym.

Wszystkie te same spostrzeżenia uwagi i wnioski dotyczą przy tym zarówno żądania złożenia pisemnego oświadczenia przeprasającego jak na k. 15 jak i żądania zaniechania naruszania dóbr na przeszłość jak w pkt 1 pozwu.

To ostatnie żądanie dodatkowo jawi się niezasadnym o tyle, iż nie zachodzi wysokie prawdopodobieństwo „dalszego naruszania” dóbr, co jest logicznie rzecz biorąc kluczową podstawą wydania orzeczenia zakazującego na przyszłość.

Sąd zaś w ustalonej sytuacji nie może poprzez konstrukcję ochrony dóbr osobistych w istocie regulować konfliktu zaistniałego na tle korzystania z rzeczy wspólnej i zarządzania nią, nie taki jest bowiem cel tejsze ochrony.

Sąd przy tym w istocie skupił się na zajściu w dniu opisanym w pozwie, bowiem tego jedynie dotyczyło żądanie i uzasadnienie tego żądania zawarte w pozwie, zaś postępowanie dowodowe nie wykazało innych naruszeń pomimo ciężaru dowodu spoczywającego na powodzie. (nie było zresztą w tym zakresie przywołanych konkretnych okoliczności, które mogłyby być poddane rzeczowej procesowej ocenie).

Zawnioskowany przy tym dowód o przesłuchanie interweniujących w dniu 16 09 2019 r. policjantów został pominięty, bowiem Sąd przede wszystkim uznał, iż zeznawaliby oni na okoliczności w istocie ustalone zgodnie z wnioskowaną tezą, tzn. że pozwany miał potwierdzić, iż użył w określonym miejscu czasie i wobec określonej osoby słowa złodziej, co pozwany przyznał, jednak - co zostało wyjaśnione - owo użycie miało inny kontekst sytuacyjny oraz cel, to ostatnie zaś zostało i mogło być jedynie wyjaśnione przez przesłuchanie stron.

Oczywiście formuła myślowa tego rodzaju, że skoro ktoś nie jest właścicielem, a bez porozumienia demontuje część rzeczy należącej do innej osoby, jest „złodziejem”, jest nie znajdującym w życiu codziennym jakiegokolwiek logicznego i statystycznego potwierdzenia uproszczeniem, które należałoby złożyć na raczej karb wzajemnej złości, niż chęci oraz celu rozpowszechnienia treści zniesławiających powoda.

Tak też Sąd w tym wypadku wypowiedź potraktował, tym bardziej, iż to nie pozwany wzywał policję w sprawie kradzieży, a tłumaczył jedynie policjantom wezwanym przez powoda bardziej lub mniej logicznie swoje zachowanie, tłumacząc dlaczego użył określonych zwrotów i w reakcji na co.

Owo wskazanie zatem nie może być uznane za bezprawne i mieści się w standardzie zachowań i postaw osoby będącej właścicielem i w świetle okoliczności sprawy, w szczególności niewysokiego poziomu wiedzy prawniczej pozwanego, takiego celu jego działaniom przypisać nie sposób.

Końcowo odnosząc się do zeznań stron jako jedyne osobowe źródła dowodowego w sprawie - zeznania te w ocenie Sądu ostatecznie nie były sporne, co najwyżej strony inaczej oceniały znaczenie jakie należało przypisać zachowaniu pozwanego w kontekście ujawnionych i przywołanych przez pozwanego a niezaprzeczonych przez powoda okoliczności, stanowiących szerokie tło konfliktu.

Podkreślić tu należy, iż w obecnej sytuacji to pozwany zamieszkuje posesję na stałe i jak wynika z jego zeznań on ponosi finansowy ciężar utrzymania części wspólnych.

Jak wynika z jego wiarygodnych w tej mierze jego zeznań, pozwany usiłował dojść do porozumienia odnośnie ocieplenia budynku, remontu dachu, naprawy komina, jednak z uwagi na brak gotowości współdziałania w tym zakresie, nie doszło do jakichkolwiek uzgodnień w tej mierze. Niezależnie od tego, czy ten stan rzeczy jest zawiniony w sposób bardziej lub mniej rażący przez którąkolwiek ze stron, powyższa okoliczność w sposób logiczny uzasadnia istnienie stanu jeśli nie wrogości, to głębokiego skłócenia.

Zeznania pozwanego zaś co do pewnej bierności rodziny powoda i jednocześnie postawy powoda w omawianym zakresie są o tyle wiarygodne, że to pozwany zamieszkuje na stałe z rodziną w spornym budynku, zaś powód co najwyżej bywa tam sporadycznie w sobie znanym celu i przez siebie wyznaczonym czasie, przy jednoczesnym braku uregulowania spraw własnościowych z pozostałymi członkami rodziny.

Powyższe wzmocnia jedynie przedstawioną wcześniej argumentację co do braku celu poniżenia powoda, a działanie pod wpływem sytuacji będącej również wynikiem zachowań lub zaniechań (przynajmniej pośrednio) samego powoda.

Tym bardziej brak oczywiście w świetle przywołanych okoliczności podstaw dla zasądzenia roszczenia pieniężnego, co z uwagi na brak bezprawności działania pozwanego niweczy możliwość dochodzenia roszczenia majątkowego.

Mając na względzie powyższe, z podstaw faktycznych i prawnych przewidzianych w treści art. 24 k.c. powództwo podlegało oddaleniu.